

CENY PRENUMERATY:

W Łwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 6. ●
 Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
 Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K
 Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerczy.

Adres Redakcji i Administracji:
 Lwów, ul. Sokoła 1. 4.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz petitowy jednołamowy lub jego miejsce 8 kop. — 26 h. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 25 kop. — 83 h. Po kromice i przed tekstem wiersz petitowy 70 kop. — 2 K 30 h. Nekrologja za wiersz petitowy 20 kop. — 66 h. Drobne ogłoszenia po 2 kop. — 6 h za wyraz, najmniej 20 kop. — 66 h. Wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2227.

Łwów, środa dnia 11. (24.) lutego 1915.

Rok V.

W Królestwie — na Podkarpaciu.

Na froncie rusko-austrij.-niemieckim.

ZE SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Urzędownie, dnia 10 (23) lutego.

W doniesieniu z dnia 8 (21) lutego była wzmianka o wyjątkowo ciężkim położeniu poszczególnych części naszych korpusów podczas odwrotu z **Wschodnich Prus**. Były to części XX-go korpusu generał-porucznika Bułakowa, złożone z 29 dywizji i trzech pułków drugiej linii. Wieczorem dnia 31 stycznia (13 lutego) połączenie X armii z rzezonym korpusem zostało przerwane. Korpus przebywał w tym czasie w okolicy między **Gołdą a Suwałkami**, okolony przez niemiecką armję, której siły stopniowo rosły. Do 9 (22) lutego korpus bohaterko borykał się z kilkakrotnie większymi siłami przeciwnika, przebywając przez te dni wśród walki drogę przeszło 50 wiorst i przebijając się nadal ku południowo-wschodniej części **augustowskich lasów**. Według zeznań jeńców korpus zadał duże straty niemieckim oddziałom, które próbowały zagrozić mu drogę, szczególnie w lesistem defile pomiędzy jeziorami koło **Giby**.

Poszczególni ludzie z korpusu, którzy się przebili, dziś donieśli, że korpus borykał się do ostatniego naboju i zupełnego wyczerpania sił, bohaterko broniąc się na cztery fronty, osłaniając swoją artylerię i prowadząc z sobą wielką liczbę pojmanych Niemców.

Dnia 8 (21) lutego zacięte walki na prawych brzegach **Biebrzy i Narwi** toczyły się dalej.

Pod **Ossowcem** nacierające niemieckie oddziały odparte zostały ogniem z twierdzy.

Na północ od **Łomży** wre walka na drogach do **Radziłowa, Szczuczyna i Kolna**. Pomimo ataków znacznych sił nieprzyjaciela utrzymaliśmy **Jedwabne**.

Szczególnie zaciekle, ale bez powodzenia atakowali Niemcy w nocy na 9 (22) lutego, wspomagani przez automobile opancerzone nasze wojska, wzdłuż gościńca szczuczyńskiego i kolnińskiego.

Ofenzywa Niemców w okolicy **Przasnysza** trwa nadal. Trzy ataki na miasto Przasnysz odparto przy usilnej pomocy naszych opancerzonych samochodów, które ostrzeliwały Niemców z odległości 75 kroków.

Na drogach do **Płońska** niektóre wsi przechodziły z rąk do rąk.

Na **lewym brzegu Wisły** na południe od folwarku **Mogięły** spowodowaliśmy wybuch trzech min, podłożonych pod niemieckie okopy. Skutkiem wstrząśnienia nastąpiły wybuchy amunicji u Niemców. Utworzone przez wybuch wyłomy zajęliśmy przyczem w resztkach niemieckich okopów zdobyto 3 karabiny maszynowe, maszyny do rzucania bomb i bomby do nich, oraz pojmano jeńców. Niemcy stracili skutkiem wybuchów około 500 żołnierzy.

W **Karpatach** Austriacy ostrzeliwali klasztor na południe od **Mezö Laborcz** z haubic 12-calowych. Uporczywe ich ataki w okolicy **Mikowa**,

Smolnika, Tyskowy odparto z o gromnemi ich stratami.

W okolicy **Koziowy** Austriacy zajęli miejsce Niemców.

Na południe od **Doliny** i koło **Stanisławowa** toczą się zacięte walki z wielkimi siłami nieprzyjacielskimi.

(**Giby**, w pobliżu **Seynow**, na południowy wschód; **Mików** w pow. **Sanockim, Tyskowa** i **Smolnik** w pow. **liskim**. — **Przyp. Red.**)

PRZEGLĄD DZIAŁAŃ WOJENNYCH

„**Armiejskiego Wiestnika**“ z 10 (23) lutego.

Na **lewym brzegu Wisły** od 6 (19) do 9 (22) lutego odbywała się tylko słaba wymiana artyleryjskich strzałów.

W **Galicji** w okolicy **Dunajca** słaby ogień karabinowy. 7 (20) lutego nieprzyjaciel próbował atakować w kierunku **Ołyka-Chawaj** i w okolicy **Czerwonego Brodu**, ale bez powodzenia. Rano 7 (20) lutego wzięliśmy wzgórze na północny wschód od **Smolnika**, mimo iż nieprzyjaciel przedsięwziął na to i sąsiednie wzniesienie 10 ataków, podchodząc na 50 kroków do naszych wojsk. Wszystkie ataki odparte z ogromnemi dla nieprzyjaciela stratami. Wzięliśmy w niewolę w tym dniu kilku oficerów, 400 szeregowców i jeden karabin maszynowy.

W ciągu całego dnia 8 (21 lut.) nieprzyjaciel prowadził zaciekle ataki pod **Mikowem** w okolicy południowo-zachodniej **Baligrodu**, ale bez powodzenia. 7 (20 lut.) nasze wojska, mimo zaciętego oporu wojska austriackiego na wzgórzach na południe od **Krasnej**, o 7 g. wieczór odrzuciły Austriaków i zajęły to wzgórze. Między 7 a 11 wieczór Austriacy podjęli szereg ataków, usiłując na nowo zawiadnąć wzgórzami, ale wszystkie ich ataki były bezskuteczne.

Wzięliśmy przytem w niewolę 9 oficerów i 480 szeregowców. W tym dniu nasze wojska wzięły po walce wieś **Niebyłów**. Walka na bagnety około tej wsi trwała od 7 do 11 g. wieczór. Nieprzyjaciela odparto od wsi, przyczem wzięliśmy 8 oficerów, 320 szeregowców i jeden karabin maszynowy.

Szereg ataków nieprzyjacielskich na wieś **Perehińsko** odparto.

W kierunku **Munkacza**, 6/19 II. wieczór i w nocy na 7/20 II. nieprzyjaciel atakował cztery razy wzgórze na południowy zachód od **Koziowej**, ale został odparty. 8/21 II. nieprzyjaciel przeszedł do obrony, okopując się nadal.

W kierunku na **Huszt** 6/19 II. wzięliśmy do niewoli 150 Austriaków. 7/20 II. nasze wojska zawiadnęły wzgórzem na południe od **Wyszkowa**.

W okolicy **Stanisławowa** 8/21 II. toczył się bój, nasze wojska podjęły ofenzywę celem ponownego zawiadnięcia **Stanisławowem**. Wzięto w niewolę 7 oficerów i 600 szeregowców.

W czasie od 8/21 I. do 7/20 II. w **Galicji** wzięliśmy w niewolę 47.640 szeregowców, 691 oficerów, 118 karabinów maszynowych, 17 dział i 2 aeroplany.

Ostatnie wiadomości.

Rzym. (PAT). 9 (22) lutego. Wedle rozporządzenia władz z 12 lutego powstrzymany będzie z dniem 25 lutego ruch niektórych pociągów na liniach ku północy od **Werony, Wenecji i Turynu**.

W **Rzymie** i wszystkich większych miastach **Włoch** odbyły się wczoraj zebrania zwołane przez zwolenników neutralności, na których wszędzie znaleźli się również zwolennicy wystąpienia.

Na ogół była większość za wojnę. W niektórych miastach wiece te minęły dość spokojnie, w innych wywołały poważne sparcia, n. p. w **Rzymie**.

Piotrogród 10 (23 lut.) **PAT.** Rozpoczął się proces przeciw socjalistycznym posłom do **Dumy** i towarzyszym. Oskarżeni są posłowie **Petrowskij, Badajew, Muranow, Samołow, Szagow**, dalej szlachcic **Jakowlew**, syn sekretarza kolegium **Rowenfeld**, chłopci **Pieczak, Antipow, Weronin Kozłow** i **Gawryłowa**, o należeniu do rosyjskiej partji socjalno-demokratycznej, mającej na celu obalenie w drodze zbrojnego, ludowego powstania ustanowionego w Rosji ustawami zasadniczemi systemu rządów i zmianę jego na republikę demokratyczną.

Wymienione osoby rozpowszechniały proklamacje rewolucyjne i brały udział w tak zwanej konferencji, dla omówienia środków walki rewolucyjnej w czasie wojny. Na tej konferencji uchwalono rezolucje, w których była wzmianka o propagandzie w armji i na teatrze działań wojennych, zapomocą organizacji nielegalnych kółek i grup wśród wojska. Podczas rewizji u posłów znaleziono odpowiedź na telegram **Vandervelda**, drukowaną w gazecie socjalistycznej z 1/9 1914 tej treści, że rosyjski proletariąt nie może iść z rządem, lecz owszem musi skorzystać z wojennego przesilenia i walczyć z istniejącym w Rosji systemem rządów.

Zaden z podsądnych nie przyznał się do winy. Rozpoczęto badanie świadków.

Łwów 10/23 II. (**PAT.**) Ruch jeńców austriackich i niemieckich trwa dalej. Dziś przybyła partja przeszło tysięczna, wzięta w walkach na jednym z przedmieść **Stanisławowa**. Wśród nich była grupa 30 oficerów. Sami **Chorwaci** i **Serbowie**.

Przybysze z okolic **Stanisławowa** donoszą, że **Stanisławów** się pali.

Ofenzywę austriacką i niemiecką na linję **Stanisławowa** cechowały nowe, masowe wyroki śmierci wśród miejscowej rosyjskiej ludności, które wywołały obecnie istną wędrówkę narodów. Pierwsza fala z okolic **Nadwórny** i **Peczerniżyna** dotarła do **Łwowa** i tutaj komitet dobroczynny zaopiekował się kilkuset włościanami. Drugą falę, która wypełniła dworce kolejowe i wsię powiatów **rohatyńskiego, żydaczowskiego** i **bóbreckiego** powstrzymały ostatnie, pomyslane wiadomości.

Wojna francusko-angielsko-niemiecka.

Paryż. (PAT) 9/22 II. Doniesienie dzienne. że można nic istotnego dodać do tego co podano w doniesieniu z 8./21. II. Między wzniesieniem Argonnów a Mozą zajęliśmy jedną nieprzyjacielską transzeję i rozszerzyliśmy nasze pozycje koło Eparges. W jednym miejscu posunęliśmy się naprzód, w drugim cofnęliśmy się z lekka w tył. W Alzacji na obu brzegach rzeki Fecht toczyły się walki piechoty, do których nieprzyjaciel doprowadził trzy pułki piechoty, a frontowe straże podeszły do naszej głównej linii oporu, silnie przez nas zajętej. Nieprzyjaciel prowadził ataki w gęstych i głębokich kolumnach, wskutek czego poniósł znaczne straty.

Doniesienie wieczorne. Nasze baterje zniszczyły ciężkie działo niemieckie koło Lombardside między Lys a Aisne. Udatnym ogniem naszej artylerji rozprószone oddziały nieprzyjacielskich obozów. W noc na 9./22. II. Niemcy zaciekle bombardowali Reims. Liczba ofiar dosyć znaczna. Na froncie Soins-Beausejour posunęliśmy się jeszcze naprzód, zajęliśmy linję nieprzyjacielskich transzej i dwa kawałki lasu, odparłszy przytem, dwa szczególnie zacięte kontrataki; zabraliśmy jeńców i zadali nieprzyjacielowi wielkie straty. Na wzgórzach Argonnów nasza artylerja i piechota miały przewagę, szczególnie przy Fontaine aux armées, Marie Theresa i lasu bolandzkiego. Między Argonnami a Mozą pozycje zajęte przez nas rozszerzyliśmy i umocniliśmy za nami. Koło Eparges nowymi atakami posuwaliśmy się naprzód. Obecnie zajmujemy prawie wszystkie pozycje nieprzyjaciela koło Combres na pd.-wschód od Eparges, które to miejsce znajduje się tym sposobem w sferze naszego ognia. Koło lasu Bouchot na południe od Eparges odparliśmy atak niemiecki i zajęliśmy transzeję. — W wypalonym miejscu lasu apremońskiego w Alzacji zajęliśmy wielką część wsi Stossowid, podczas gdy wczoraj zajmowaliśmy tylko jej okolice.

Paryż. (P. A. T.) 9./22. rano o godz. 4 min. 10 niemiecki dirigeable pojawił się nad Calais, kierując się na wschód i rzucił bomby, uszkodziwszy tor kolejowy na niektórych liniach. Następnie Zeppelin skierował się do St. Mer i Dunkierki. Na stacji Fontainette ruch natychmiast przywrócono. Trzy zrzucone bomby podpalające nie uczyniły szkód; dwoma pociskami zniszczono koło dworca dwa domy zajęte przez dwie rodziny, przyczem 5 osób zabito. Paniki nie było.

HYDROPLAN W NIEWOLI.

Według dziennika „Politiken“ koło Manoe spostrzeżono utrzymujący się na wodzie hydroplan niemiecki, na którym znajdowali się nadporucznik i porucznik. Na hydroplanie znaleziono aparat do rzucania bomb, oraz trzy bomby. Nadporucznik oświadczył, że leciał w kierunku Helgolandu, ale w nocy stracił kierunek drogi, skutkiem burzy śnieżnej i musiał opuścić się na wodę.

Z NARAD SENATU.

Plotrogród. (PAT) 9/22 II. Na ogólnym zebraniu pierwszego i kasacyjnych departamentów senatu omawiano kwestję, czy poddani państw walczących z Rosją, znajdujący się w granicach Rosji, mają prawo sądowej obrony swoich spraw majątkowych. Obecnych było ponad 100 senatorów, w tej liczbie 39 mających prawo głosu. Na początku posiedzenia podniesiono kwestję, czy sprawa ma pójść drogą ustawodawczą, czy też w porządku senackiego orzeczenia; większością 56 przeciw 32 głosów rozstrzygnięto ją negatywnie.

Kronika wojenna.

Z EPIZODÓW WOJENNYCH.

„Pociąg osobowy przyszedł w nocy na stację N. Według polecenia władz lokomotywę odczepiono i skierowano ku stacji X. Na lokomotywę wskoczył oficer i pomknął w dal. Pomocnik maszynisty opowiada: „Spotkaliśmy pociąg, wypełniony pasażerami. Krzyczano coś do nas z maszyn, ale nie mogliśmy dosłyszeć i pomknęliśmy naprzód. Nie dojeżdżając o cztery wiorsty do stacji, zauważyliśmy w pobliżu toru kilkunastu ludzi, którzy rzucili się ku nam z wołaniem: „Ratujcie się! Kawalerja niemiecka strzela w pobliżu. Są zabici.

Droga przed wami rozebrana. Część kawalerji z tyłu: przepuściła was umyślnie, żeby napaść z zasadzki!“ Nie zdążyliśmy wysłuchać tego, gdy zauważyliśmy szwadron jeźdźców niemieckich. Zamierzaliśmy dać kontrparę, ale droga okazała się zatarasowana belkami. Sytuacja była bez wyjścia. Zaryzykowaliśmy pojechać z powrotem, dopóki most nie został wysadzony w powietrze. Jak się pokazało, ludzie, którzy uprzedzili nas o niebezpieczeństwie, uciekli z rozerwanego pociągu, którego część pozostała w X. Druga część z maszyną szczęśliwie minęła miejsca niebezpieczne. Oficer rozkazał nam wziąć na maszynę zbiegów. Maszyna pomknęła z nieprawdopodobną szybkością, zatrzymała się koło mostu i zabrała wszystkich żołnierzy, którzy strzegli mostu. Oficer rozkazał żołnierzom trzymać w pogotowiu nabitą broń. Znowu puścili parę. Maszyna pomknęła, rozwalając ustawione przez Niemców przeszkody. Widząc fiasco, kawalerja niemiecka wyskoczyła z zasadzki i otworzyła palbę. Nasi żołnierze z mknącej maszyny odpowiadali. Maszyna była podziurawiona, jak sito, kulami, kociel przebity i z niego zaczęła uchodzić para. Znaleźliśmy się w parze i w ogniu. Pożar na maszynie wzmagał się. Kawalerja niemiecka, wyzyskawszy zarzewie pożaru za punkt do mierzenia, otworzyła ogień nieustanny. Trzy kule trafiły maszynistę, zraniły twarz oficera i przestrzeliły surdut pomocnika maszynisty. Kiedy zamierzałem schwycić za regulator, którego ciężko ranny nie wypuszczał z rąk, przed maszyną pojawił się jeździec niemiecki i krzyknął: „Zatrzymać maszynę!“ i wystrzelił we mnie, ale chybił. Celny strzał naszego oficera powalił kawalerzystę. Maszyna pomknęła dalej. Niemcy w pościg posyłały kule, które nie wyrządziły nam szczególnej szkody. Dzięki przytomności i odwadze oficera uniknęliśmy niewoli...“ („Rjecz“).

Z Tow. przyr. im. Kopernika.

wczoraj

odbyło się posiedzenie zasłużonego dla nauki polskiego Tow. przyr. im. Kopernika,

Z powodu trudności opalenia sali Instytutu chemicznego, gdzie zazwyczaj toczą się obrady Tow. im. Kopernika zebrano się tym razem w jednej z sal Muzeum im. Dzieduszyckich. zebrano się,

bardzo licznie i nastrój panował uroczysty, gdy przewodniczący, r. Łomnicki zagał posiedzenie. Obecni byli rektor prof. dr. Beck, profesorowie I. Zakrzewski, Zuber, Weyberg, Nussbaum-Hilarowicz, Dunikowski, Łukasiewicz i wielu innych.

Otwierając posiedzenie r. Łomnicki zaznaczył, że w r. bieżącym kończy się 40 r. istnienia towarzystwa, a następnie oddał cześć zmarłemu przedwcześnie jego członkowi, prof. Hadaczkowi, zasłużonemu na polu archeologii badaczowi, którego pamięć obecni uczcili przez powstanie.

Zabrał następnie głos prof. dr. Nussbaum-Hilarowicz, który w nadzwyczaj zajmującym wykładzie przedstawił niektóre szczegóły fizjologii i morfologii ryb głębinowych. Niewiele zapewne wiadomo, że prof. Hilarowicz, jako jedyny na całym świecie badacz otrzymuje od ks. Alberta Monaco wszystkie materiały, zebrane przez jego okręt na wszystkich niemal morzach ziemi. Ks. Albert Monaco, który, jak wiadomo, wydaje miliony na badania oceanograficzne i posiada własne laboratorium i muzea, jedno w Paryżu a drugie w Monaco, urządza rokrocznie wielkie ekspedycje dla połowu ryb głębinowych, w Oceanie Atlantycznym, Spokojnym i Północnym, pod kierunkiem sił fachowych.

O materiały, zdobyte przez niego dobijają się liczni znakomici uczeni, między innymi n. p. prof. Roule, mimo to jednak ks. Albert raz danego słowa nie cofnął, i cały materiał zawsze oddaje do dyspozycji prof. Hilarowicza. Dzięki tym nadzwyczaj pomyślnym warunkom mógł prof. Hilarowicz poczynić bardzo szczegółowe badania, a rezultaty tych badań zastaną ogłoszone w obszernym dziele, którego druk już się rozpoczął, został jednak przerwany na 6 arkuszu przez wojnę.

Jak dotąd, literatura w tym przedmiocie aczkolwiek obfita, nie dotyka niemal zupełnie fizjologii ryb głębinowych, a to dlatego, że z powodów łatwo zrozumiałych studjowanie fizjologii istot żyjących w tak wyjątkowych warunkach jest niesłychanie utrudnione. Istot tych nie udaje się nigdy utrzymać dłużej przy życiu w warunkach zwyczajnego ciśnienia, a rzadko tylko dostają się one do rąk badacza żywe, gdyż zazwyczaj giną już podczas połowu. Ścisłe badania zatem dadzą się dopiero przeprowadzić wówczas, gdy pomysłowości jakiego uczonego uda się skonstruować aparat, za pomocą którego będzie można wydobywać ryby głębinowe na powierzchnię morza pod tem samem ciśnieniem, jakie panuje w niższych jego warstwach, a zwłaszcza urządzić pod takim ciśnieniem akwarjum, w którym one jakiś czas przynajmniej żyć mogły.

Prelegent następnie w sposób nadzwyczaj zajmujący, i ilustrując wykład swój rysunkami i tablicami wyjaśnił znaczenie niektórych właściwości anatomicznych tych dziwacznych ryb, które w wielu wypadkach przedstawiają się laikiem raczej jak jakieś istoty legendarne, albo fantastyczne, aniżeli ryby. W istocie ciała ich, które są właściwie tylko żołądkami, powykęcane w najrozmaitszy sposób albo potwornie spłaszczone lub wreszcie rozdęte jak balon wraz z paszczami o nieprawdopodobnych rozmiarach i zębami licznymi i mocnymi świadczą o niesłychanej żarłoczności tych z pewnością nie pięknych, ale bardzo ciekawych zwierząt, często opatrzonych jeszcze w dodatku organami świetlnymi, którymi posługują się jak latarnią.

Po wykładzie prof. Hilarowicza, który nagrodzono oklaskami, zabierali w dyskusji głos prof. dr. Beck, oraz hr. Dzieduszycki.

Na zakończenie posiedzenia prof. Weyberg zakomunikował obecnym rezultaty prób swoich nad sodalitami i apatytami, których rzekomej analogji nie udało mu się stwierdzić, oraz nad nowym sposobem strącania wodorotlenku glinowego, przedstawiającym w pewnych wypadkach wielką dogodność dla analityka.

Następne posiedzenie za dwa tygodnie.

Dr. H. BUKOWSKA.

KRONIKA.

Repertuar Teatru w Kasynie miejskiem we Lwowie (ul. Akademicka 13).

W czwartek, 12. (25.) b. r., pierwszy raz: „Medor“ czyli „Dowcip koleżeński“, komedja w 3 aktach Malin'a i część muzyczno-wokalna.

Bilety wcześniej do nabycia w cukierni p. Sotschka, (plac Marjacki 7).

Pogoda zachowuje się prawie, jak osławiona pogoda marcowa, znana z kapryśności. Kto wczoraj wyszedł o piątej suchą nogą z domu, ten o ile nie miał kaloszy lub nieprzemakających trzewików wracał wieczorem „mokrą nogą“. A dziś rano już było miasto napowrót ubrane w biały, zimowy strój.

Stan pogody na frontach walczących armji. Nad Wisłą i Niemnem po słabych mrozach nastąpiła odwilż. Powiały wiatry ciepłe, południowe i śnieg prawie wszędzie poczyna tajać. Obfity śnieg spadł w Kraju Nadbałtyckim oraz najprawdopodobniej w Prusiech Wschodn. Temperatura chwiała się: W Warszawie między -2° a $+3^{\circ}$, w Pińsku między -4° a 0° , w Wilnie między -5° a -1° , w Kownie -4° a $+1^{\circ}$. Znacznie wyższych stopni trzyma się temperatura na froncie południowo-zachodnim. Padają silne deszcze. Temperatura była następująca: W Kijowie $+5^{\circ}$, w Charkowie $+1^{\circ}$, w Kiszyniewie $+5^{\circ}$. Dnia 19 lutego w okolicach tych nastąpiło pewne oziębienie. Na Kaukazie pogoda szczególnie ciepła i względnie sucha. Miejscami zauważono mgłę. Temperatura za dnia dochodziła w cieniu: W Tyflisie do $+12^{\circ}$, w Noworossyjsku do $+15^{\circ}$, w Batumie do $+14^{\circ}$, w Władykaukazie do $+12^{\circ}$. W zachodniej Europie trwa nadal zimno i śnieg. Śnieżne burze przeszły przez całe francuskie wybrzeże i Flandrję. Mrozy dochodziły do -5° , -8° w Paryżu, Clermont i Calais. Na Półwyspie Bałkańskim ciepło i dżdżysto. Warna $+12^{\circ}$, Bukareszt $+9^{\circ}$, Sofia $+10^{\circ}$.

Wpisy ra parasolnictwo we warsztatach Liceum im. królowej Jadwigi otwarte.

„Szlakiem Legjonów“, sztukę Morsztina, wystawioną w ostatnich czasach w jednym z warszawskich teatrów i przyjętą z uznaniem przez krytykę i publiczność, wycofano z repertuaru ze względów niezależnych od dyrekcji. Na publiczność warszawską fakt ten wywarł głębokie wrażenie.

Jeszcze o głośnym artykule „Giornale d'Italia“. Do „Russk. Słowa“ telegrafują z Rzymu pod datą 20. bm.: Wczoraj „Giornale d'Italia“ wystąpił z dementi swego własnego artykułu o obowiązkach Włoch, który tyle wywołał wrzawy. Redakcja odmawia obecnie owemu artykułowi charakteru urzędowego.

Zostały otwarte zakłady naukowe, Zofii Strzałkowskiej, ul. Zielona 22; Imienia Wiktorji Niedziałkowskiej, ul. Kopernika 20; SS. Urszulanek, ul. św. Jacka 11. — Wpisy przyjmują dyrekcje dotyczących zakładów codziennie, w godzinach od 10—11 przed. i od 4—6 popoł., czas ratuszowy.

Miejskie schronisko dla kobiet z niemowlętami. Humanitarna ta instytucja, która powstała staraniem prezydium miasta, otwartą być miała jeszcze przed kilku tygodniami. Zaszły jednak w ostatniej chwili nieprzewidziane przeszkody wynikłe z braku odpowiedniego na ten cel lokalu. Trudności te już usunięto, to też z końcem bieżącego tygodnia odbędzie się otwarcie schroniska, które znalazło pomieszczenie w gmachu Braci szkolnych przy ul. Lelewela 1. 9. Zakład pomieści na razie 20 osób.

Zarząd schroniska objęły SS. Rodziny Marji, a opiekunem pacjentek będzie komitet, złożony z pań: Jadwigi Rutowskiej, hr. Tadeuszowej Dzieduszyckiej, prof. Pawlewskiej i radcy Miłskiego.

Z Trembowli. Jak wiadomo, miasto Trembowla zostało przez pożar zupełnie zniszczone, jak może żadne z miast Galicji wschodniej. Dzięki jednak naczelnikowi pow. trembowelskiego p. Monasterskiemu i jego małżonce, zawiązał się komitet, składający się z członków: ks. Korzeniowskiego, ks. Mochmackiego, burmistrza Hruszczewskiego, dyr. Lyszczyszaka, p. Romanowskiego, Tatomira Hrehorczyka, Raczynskiego i Lupickiego, którzy zajęli się gorąco niesieniem pomocy ludności tak chrześcijańskiej, jakoteż izraelskiej, wydając od października do 20 bm. 3600 obładów, za co należy im się podziękowanie. Dano nadto ludności izraelskiej około 300 korcy kartofli i 70 ctn. metr. zboża i 60 metrów drzewa na opał. Podziękowanie należy się również pp. obywatelom z okolicy, którzy zaofiarowali prowianty i drzewo celem ratowania emerytów, urzędników państwowych i nauczycieli, pozostających bez żadnego zaopatrzenia. (B.)

Ucieszne nieporozumienie. W Charkowie w tych dniach ogromną dzielnicę miasta otoczono kordonem pieszej i konnej policji, która na łeb na szyję przygalopowała na Dziewiczą ulicę, z policmajstrem na czele, z pomocnikiem jego, z miejscowym przystawem i jego pomocnikiem, z naczelnikiem konnej straży i innymi pieszymi i konnymi policjantami, wziętymi z rezerwy i z t. zw. lotnego oddziału policji. Zainteresowani tak nagłym pojawieniem się na cichej zawsze i bezludnej ulicy tak wielkiej liczby policji, obywatele wylegli z domów. Okazało się, że otoczono dom pod liczbą 3. Wszystkie wyjścia i przechodnie dziedzińce tak tego domu, jak i sąsiednich, zamknęła policja. Z trwogą oczekiwali mieszkańcy końca całej tej historii, nie wiedząc, w czym właściwie tkwi przyczyna zjawienia się policji. Wkrótce jednak wszystko wyjaśniło się ku powszechnemu zadowoleniu. Okazało się mianowicie, że dr. N. przyszedłszy do mieszkania swoich bliskich krewnych, krzyknął głośno: „Nie ruszać się z miejsca, ręce do góry!“ Okrzyk ten usłyszała służąca. Przypuszczając, że w mieszkaniu grasują „ekspropriatorzy“, pobiegła czempredzej do sąsiedniego mieszkania, wołając pomocy.

— Złodzieje zabrali się do nas — oświadczyła przerażona dziewczyna sąsiadom. Już wołają „ręce do góry!“

Bezwzględnie o pojawieniu się „bandytów“ zawiadomiono najbliższy urząd policji, a także biuro policmajstra.

I dopiero na miejscu wypadku nieporozumienie wyjaśniło się.

Nowy nieprzyjaciel Austrii. Do szeregu nieprzyjacielskich państw, toczących wojnę z Austrią i Niemcami, przyłączyła się nawet mała Republika San Marino, znajdująca się na półwyspie apenińskim. Okazuje się bowiem, że San Marino, skutkiem niedopatrzności dyplomacji austriackiej, nie zawarło traktatu pokojowego z Austro-Węgrami po wojnie austro-włoskiej z 1859 r. i dlatego formalnie ciągle uważa się za będące w stanie wojennym z monarchją habsburską. (Kołokoł).

Za demonstracyjną rozmowę w niemieckim języku w tramwaju w Libawie, skazał gubernator kurlandzki kontrolora libawskiej akcyzy, Burkiewicza na 8.000 rb. grzywny, a towarzysza rozmowy tramwajowej Grimholza na 500 rubli.

Obóz jeńców. W otrzymanym okazynie w Warszawie numerze „Kurj. Pozn.“ jest notatka, z wiadomością, że w pobliżu Liberca w północnych Czechach będzie zbudowane osobne drewniane miasto dla jeńców. Takie miasto, choć w mniejszych rozmiarach, istnieje już w pobliżu czeskiego miasta Teresina. Projektowana jest budowa takich „miast“ jeszcze w kilku miejscowościach.

Więści o jeńcach. Nadeszła z Orenburga wiadomość, że przebywają tam w niewoli: Stefan Szenalski z Nowosielec, Stanisław Szezepaniuk z Chodorowa, Ignacy Krysków z Czystyłowa pow. Tarnopol i Walenty Krupa ze Lwowa. Adres: Rosja, Orenburg, Dwór minowy.

Teatr wodewilowy „Casino de Paris“ wystąpił onegdaj z nowym programem, zastosowanym do okresu wielkiego postu. Nic w nim nie ma pieprznego, operetka okropnie skromna, tańców mniej, dużo za to interesujących produkcji wokalnych. Z pośród tych wspomnieć trzeba o występie znanych już bywalcom „Casina“ artystów: Urbanowicza, Kossaków, Stadnikowej a przede wszystkim p. Delius, która w tym programie śpiewa śliczną, mroźną pieśń Stolz „Dziecię cygańskie“, a śpiewa ze zrozumieniem, wkładając w wykonanie dużo uczucia i siły dramatycznej. — Nową siłę poznała publiczność w osobie śpiewaczki p. Dobrowolskiej. Z produkcji ansamblowych wzmianka się należy operetce szkockiej „Folwark Primerose“ z udziałem doskonałych: Kuligowskiego, Zaremby i Fotygi, oraz p. Załęskiej, której temperament i doskonała gra wynagradzała brak głosu. Interesujący jest sketch „Ulicznica“, ułożony przez p. Bredowa a wykonany przez zespół „Casina“ z autorem, jego żoną, Lawińskim, Faliszewskim na czele. Na zakończenie idą wesołe kuplety i tańce z wesela przedmiejskiego, układu p. Tatrzańskiego a wykonywane przez autora, dalej pp. Burkacką, Łozińską i Siemawską, oraz Fotyge i Petryckiego.

Straszne zderzenie. Onegdaj w nocy w czasie wywożenia śniegu w ul. Grodeckiej przez wozy kolei elektrycznej, wydarzył się fatalny wypadek. W chwili, kiedy z górnej części tej ulicy zjeżdżały wozy naładowane śniegiem, na szynach znalazł się jakiś woźnica z końmi. Skutek zderzenia był fatalny, albowiem woźnica zginął na miejscu, konie zaś doznały połamania nóg. Wóz uległ zniszczeniu. Powodem katastrofy było urwanie się hamulca w wozie tramwajowym.

Zaliczki urzędnicze.

Po długotrwałych przygotowaniach ukończono niedawno wypłacanie 2-miesięcznych zaliczek na pensje urzędnicze. Według dotychczasowych obliczeń, na poczet zaliczek wypłaciły kasy trzech banków i kasa miejska ogółem 788 tysięcy kor.

Największą sumę wyasygnowała komisja skarbową, bo 1363 osobom uprawnionym wypłacono 158.430 koron. Następuje komisja kolejowa, która 2990 osobom wypłaciła 152.009 K. Komisja sądowa (dla urzędników czynnych i emerytów) 1073 osobom 137.899 K. Komisja profesorska 748 osobom 112.345 K. Komisja polityczna 1093 osobom 109.213 K. Komisja pocztowa 1058 osobom 70.545 K. Komisja wojskowa 434 osobom 32.230 K. Komisja domowa około 300 osobom 15.271 K.

Do poboru zaliczek nie zgłosiły zaledwie 33 osoby, a to: w komisji skarbowej 4 osoby na

sumę 330 kor., w kom. kolejowej 7 osób na sumę 210 kor., kom. sądowej 4 osoby na sumę 320 kor., w kom. profesorskiej 7 osób na sumę 1420 kor., w kom. politycznej 3 osoby na 100 kor., w kom. pocztowej 6 osób na sumę 260 k., w kom. wojskowej 2 osoby na sumę 140 kor.

Ogólna suma niepodjętych zaliczek wynosiła razem 2780 kor.

Liczba osób uprawnionych dosięgła prawie 9000, a więc znacznie większa niż poprzednio przypuszczano.

Jak widzimy z powyższego zestawienia, kwota, która była przeznaczona przez miasto i banki na wypłatę zaliczek nie została wyczerpana.

Jeśli wypłata zaliczek za miesiąc grudzień da ten sam rezultat, należy przypuszczać, że pozostała kwota umożliwi wypłatę zaliczek za miesiąc styczeń.

W przyszłym tygodniu zapasć ma decyzja co do terminu rozpocząć się mającej wypłaty zaliczek za miesiąc grudzień.

Praca we wszystkich komisjach odbywała się w czasie likwidowania i wypłaty we wzorowym porządku tak, że nie było powodu do utyskiwań, co zwykle w takich wypadkach ma miejsce.

Za doprowadzenie do skutku wypłaty zaliczek urzędniczych należy się wdzięczność prezydium miasta, które w tym kierunku działało wiele dla polepszenia doli rzeszy urzędniczej.

Z łona urzędników zajmowali się szczerze wszystkimi dotyczącymi wypłaty zaliczek sprawami pp. radca Stanisław Kamiński i komisarz Antoni Majewski, którzy swą niezmierną pracą zasłużyli sobie na pełne uznanie. To samo odnosi się do członków poszczególnych komisji, którzy spełniali ten obowiązek obywatelski.

Nadesłane.

WSZECH NAUK LEKARSKICH

Dr. W. LECHOWICZ
ordynuje przy ulicy Żółkiewskiej 1. 27.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panu Dr. Br. Stroniskiemu, sekund. szpitala powszechnego za umiejętne przeprowadzenie nader ciężkiej operacji i troskliwą, bezinteresowną opieką składam serdeczne „Bóg zapłać“. — Henna Tennebaum.

PRAWIDŁA TYCZĄCE SIĘ HANDLU ULICZNEGO DRUKAMI W GALICYJSKIM GENERAL-GUBERNATORSTWIE.

1. Osoby, trudniące się ulicznym handlem drukami, tj. handlujące nimi w kioskach lub przez roznoszenie, obowiązani są mieć na to pozwolenie od miejscowych: gradonaczelnictwa, zarządów naczelników powiatów i policmajstrów lub odpowiednich władz kolejowego dozoru żandarmskiego.

2. Pozwolenie wydawane jest na imię danej osoby, bez prawa ustępowania go komu innemu, i na termin nie dłuższy od jednego roku.

3. Osoby, które otrzymały pozwolenie na handel uliczny drukami, są rejestrowane w urzędach, wydających pozwolenia; lista tych osób ma być zakomunikowana sztabowi wojennemu generał-gubernatora.

4. Do handlu ulicznego dopuszczone są tylko te druki, które zaopatrzone są w uwagę cenzury wojennej lub miejscowej władzy policyjnej, zezwalającej na ich druk.

5. Osoby, prowadzące handel uliczny drukami, obowiązane są pokazywać na żądanie cenzorów wojennych i władz policyjnych wydane im pozwolenia, oraz sprzedawane druki.

6. Odpowiedzialność za niestosowanie się do niniejszych prawideł ustanawia się według rosyjskich ustaw wojennych i karnych i według wydanych w tym przedmiocie obowiązujących rozporządzeń rosyjskich władz rządowych.

7. Miejscowe władze cywilne mogą, rozwijając niniejsze prawidła i w zgodzie z niemi, wydawać uzupełniające rozporządzenia, dotyczące nadzoru nad handlem ulicznymi drukami.

Za zgodność: Cenzor wojenny kornet Suchotin.

Włochy a Wielka Wojna 1914-15.

Powszechną sensację przed kilku dniami sprawił znany z depesz Piotrogrodzkiej Agencji Telegraficznej (PAT) artykuł włoskiej gazety „Giornale d' Italia“, tłumaczony powszechnie jako manifest wojenny Włoch.

Artykuł ten zawierał apel, nawołujący wszystkich Włochów do jedności wobec niezwyklej doniosłości obecnego politycznego momentu i dawał do zrozumienia, że wojskowe przygotowania Włoch są ukończone i że włoski naród powinien być przygotowany na możliwe rozstrzygające wypadki. „Przedłużanie w nieskończoność obecnej polityki neutralności oznaczałoby wyrzeczenie się udziału Włoch w rozstrzygnięciu o przyszłych losach świata i równałoby się zaprzepaszczeniu mocarstwowego stanowiska Włoch. Teraz działanie oznacza — życie, a bezczynność równa się — śmierci.“

Dlaczego rewelacjom włoskiej gazety przydano takie znaczenie, wyjaśniają to następujące informacje: Rzymski korespondent „Russk. Wied.“ telegrafował: „Giornale d' I.“, ongiś osobisty organ Sonnina i gazeta wogóle bardzo dobrze poinformowana, zamieściła artykuł niewątpliwie oficjalnego charakteru, przez nikogo nie podpisany. Artykuł ten wywołał przeto wielkie wrażenie, nie tylko we Włoszech, lecz także za granicą. Należy jednak wziąć pod uwagę, że artykuł ten poprzedziły napaści na rząd włoski w sprawach wewnętrznej polityki, wobec czego nie należy przeceniać znaczenia tego artykułu. Można raczej przypuścić, że artykuł ten ma większe znaczenie dla wewnętrznej aniżeli dla zagranicznej polityki Włoch.

Są dane, aby domyślać się łączności tego artykułu z niedaniem się misji Bülowa i mową Szonowa w Dumie państwowej.“

Znaczenie artykułu „Giornale d' Italia“ — uważa inny dziennik rosyjski — zależy od tego, o ile opinia wyrażona przez gazetę jest oficjalna i o ile jest wyrazem rzeczywistych przekonań włoskiego rządu. Nie ulega wątpliwości, że artykuł

„Giornale d' Italia“ ma charakter oficjalny. Lecz znamy przykłady i to bardzo liczne, że takie artykuły puszczają się nieraz w świat wyłącznie w celu wysondowania zapatrywań kół politycznych innych krajów. Bywa to, mówiąc wojskowym stylem, „usiłny rekonesans“, który zależnie od uzyskanych wyników może spowodować i ofensywę i odwrót. Byłoby przeto lekkomyślnością na podstawie jednego artykułu, jakkolwiek marki urzędowej, wysnuwać jakiegokolwiek bezpośrednie wnioski. Stanowisko Włoch w obecnej wojnie jest tak dalece skomplikowane, polityczne ich interesy tak różnorodne, że czynne wystąpienie Włoch może nastąpić tylko po długich i skomplikowanych przygotowaniach dyplomatycznych.

Po głośnym artykule „Giornale d' Italia“ telegrafował kopenhaski korespondent „Birż Wied.“ dnia 17 lutego, co następuje: Dzisiejsze berlińskie telegramy, poświęcone stanowisku Włoch, są nadzwyczaj pesymistycznie. „Lokal Anzeiger“ i „Frankfurter Zeitung“ mianowicie oznajmiają w inspirowanych niewątpliwie artykułach, że Niemcy powinny być przygotowane każdej chwili na niespodzianki ze strony Włoch. Te pesymistyczne poglądy wywołał niewątpliwie znany artykuł „Giornale d' I.“, organu włoskiego ministra spraw zagranicznych. Jeszcze większe poruszenie wywołała ta deklaracja włoska we Wiedniu. „Neue Freie Presse“, „Neues Wiener Tagblatt“ i inne gazety ostro napadają na Włochy i kategorycznie oświadczają, że Austria nigdy dobrowolnie nie od da Trydentu i Tryestu.

Z poniżej przytoczonego głosu Khuen Hederwarego, można wnioskować, że Austro-Węgry liczą się z ewentualnością wojny z Włochami. „Polemika między budapeszteńską a wiedeńską prasą — według kopenhaskich depesz „Birż Wied.“ — w przedmiocie sekwestru środków aprowizacyjnych na Węgrzech zastrzyła się.

Były węgierski premier hr. Khuen Hederwar w gazecie „Magyar Hirlap“ perswaduje opinii publicznej w Austrii, iż Węgry bynajmniej nie mają zamiaru narażać Austrii na głód. Jednakże Węgrzy muszą przedewszystkiem troszczyć się o sie-

bie. Węgry także i pod względem zaprowiantowania z zaparciem się spełniają swoje obowiązki wobec monarchji. Ale w obecnej ciężkiej chwili — wywodzi były premier — kiedy nad monarchję nadciąga nowe niebezpieczeństwo z południowego zachodu, Węgry popełniłyby samobójstwo, jeśliby marnotrawiły swoje zapasy zboża.

Z Tryjestu donoszą do Kopenhagi, że tamtejszy namiestnik, książę Hohenlohe, będąc za słaby, aby wpływać uspokajająco na wzburzenie umysłów wśród włoskiej ludności Tryjestu, miał ustąpić ze swego urzędu, a następcą jego miał zostać baron Fries. Przed kilku dniami w nocy na wielu domach w Tryjeście pojawiły się plakaty o barwach włoskiego sztandaru narodowego z napisem: „Nadszedł rozstrzygający moment“.

OGŁOSZENIA

Potrzebna rodowita, młoda Francuzka do konwersacji. — Zgłoszenia: N. M., Sapiehy 5, II p. nr. 6, 3—4 po poł.

Technik dentystryczny, Polak, perfect w zlocie i kauczuku poszukuje posady. Zgl. pod „Technik“ w Administracji.

Rządca lub ekonom samoistny, żonaty, lat 40. poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Hotel „City“, Sykstuska 4, Nahorniakowie.

W pałacu przy ul. Listopada 47 do wynajęcia w parterze duże mieszkanie, urządzone z wielkim komfortem.

Jabłka deserowe i kompotowe tanio tylko krótki czas, Nabelaka 43, II p., Wiczkowski.

Poszukiwane do kupienia po niewygórowanej cenie dwa lekkie a mocne, dobrze niosące wózki na resorach. Zgłoszenia: Listopada 47.

SANATORYUM Dr. Majewskiego, ul. Dwernickiego 3, Tel. 227 przyjmuje chorych, wszelkiego rodzaju z wyjątkiem umysłowych i zakaźnych. Pawilon operacyjny odnowiony. Opieka lekarska zapewniona.

M. KUZMIN.

REPLIKA.

OPOWIADANIE.

Z rosyjskiego tłum. dr. Stan. Zdziarski.

—:—

(Ciąg dalszy).

Mamajew spieszył się na próbę i dopiero przed samem wyjściem zapytał kuzynkę:

— A Jakób zdrów?

— Ojciec umarł, — odpowiedziała żałośnie dziewczyna.

— Jak to umarł? Nie może być!

— Niemcy zabili.

— Alboż on był rezerwistą?

— Cóż wy, stryju! Miał około siedmdziesięciu lat. U nas w mieście zabili. Ale proszę teraz iść, a ja później wszystko opowiem. No, no, proszę iść... powtórzyła, widząc, że Duszkin siadł nawet na kanapie ze zdenerwowania. — I tak ojca nie wskrzeszą...

— Co za lotry! Siedmdziesięcioletniego starszka nie oszczędzili!

Tomasz wy dobył z pudełka z papierosami rubla i dwadzieścia kopiejek i wsuwając je w rękę Kulina, bąknął:

— Pójdź, Kula, odsluż panichidę, a ja zaraz powrócę.

— Odprawię, — smutnie odpowiedziała dziewczyna, chowając pieniądze.

— Bożę, Boże, jakichże to czasów dożyliśmy! — szepnął Mamajew.

Nie mógł doczekać się końca próby i ciągle pytał, która godzina?

IV.

Wieczorem Kula opowiedziała mu o wszystkim. Ze szczegółami: mówiła tak monotonię i bez wzruszenia, jakby nie o sobie, lecz jakby książkę czytała.

— Ojciec nocował w futorze, kiedy przyszli Niemcy. Walki nie było. Oni poprostu zajęli nasze miasto. Nas uprzedzano, tak, że nie wiem, dlaczego zostaliśmy. Prawdopodobnie nie myśleliśmy, że to nastąpi tak prędko.

Zbudziła mnie kucharka. Zdziwiłam się, żem zasnęła, nigdy się mnie to nie trafia, zawsze wstałam pierwsza.

— Panienko, proszę o klucze, tam chcą kawy.

— Która godzina? — pytam. Czy ojciec przyjechał?

— Ależ nie pan, tylko Niemcy. Teraz jest pół do siódmej.

Ubrałam się prędko, dałam klucze i podeszłam do okna. Tak, koniec, żołnierze, ułan łapie kure, w jadalni gwar głosów. Z pewnością przez okno mnie zobaczyli. Wchodzi oficer i prosi mnie do jadalni. Mówi po rosyjsku, chociaż z akcentem.

— Po co? — zapytuje.

— Kawę z nami wypić.

— Nie chcę.

— No, proszę iść, proszę iść. Proszę wypić pierwszą filiżankę, a my nie będziemy pani zatrzymywać. Co się tyczy paninych kur i prosiat, nie trzeba niepokoić się: pani otrzyma kwit, który później zostanie zapłacony.

Trzeba, myślę, pójść, z nimi rozmowy niedobre. Z pewnością myślą, że mogłam do kawy dosypać czego, i zmuszą mnie do skosztowania, a potem puszcza — po co by mnie zatrzymywali?

W jadalni było dziesięciu oficerów; tylko trzech wąsali, reszta — smarkacze, w rodzaju junkrów lub nawet kadetów, jak się zdawało, szesnastoletni. Jeden mówił po rosyjsku i zaproponował, że będzie tłumaczem, ale ja sama niewiele umiem po niemiecku, a na dłuższą rozmowę nie byłam przygotowana. Przywitali się ze mną, nie wstając; wypitał na stojąco pierwszą filiżankę, nalałam próżne. Oni pochwalili kawę i ciągle powtarzali, że wydadzą kwity na zabrane produkty. Kiedy podawałam kawę jednemu z oficerów, on pocałował mnie i odrazu zarumienił się.

— Na to kapitan wyda pani już osobiście od siebie kwit! — powiedział inny i wszyscy zaczęli się śmiać. Teraz zauważyłam, że większa część była niezupełnie trzeźwa.

— Dlaczego pani nie usiądzie? — zapytał wąsala.

— Dziękuję panu, nie jestem zmęczona.

(Dok. nast.).

Bar „La Bohème“
przy ul. Kopernika 14 (naprzeciw Kina „Kopernik“)

Doskonałe śniadania, obiady i kolacje, — ciepłe i zimne przekąski o każdej porze dnia, wyborna kawa i herbata, pieczywo, ciastka, torty i t. d. wszystko domowej roboty.
Ceny umiarkowane.

„L' Illustration“ ze zdjęciami z obecnej wojny.